



Ucieszyłem się, gdy mi
powiedziano:
"Pójdziemy do domu Pana".
Już stoją nasze stopy
w twoich bramach, Jeruzalem.

Psalm 122,1-2

KS. ANDRZEJ KARP ODSZEDŁ DO PANA

Kiedy ks. Franciszek Bednar we wtorek, 24. września, na Mszy św. o godz. 18.00 powiedział, że sprawuje ją w intencji zmarłego w tym dniu ks. Andrzeja Karpa, smutek napelniał serca tych, którzy Go znali. Później przyszła refleksja, że cierpienie związane z ciężką chorobą skończyło się, a zaczęła się radość oglądania Boga twarzą w twarz.

Potwierdzeniem tych myśli, był śpiewany w tym dniu refren: *Idźmy z radością na spotkanie Pana.*

Ks. Andrzej Henryk Karp, kanonik honorowy Kapituły Archidiecezjalnej Lubelskiej urodził się 28 listopada 1939 r. w Biłgoraju. Święcenia kapłańskie przyjął 12.06.1965 r.

Pracował jako wikariusz w parafiach: Popkowice, Serniki, Uchanie, Kanie, Bychawka, Czerniejów, Orlów Murowany, Garbów, Wysokie, Trzeszczany, Moniatycze, Szczebrzeszyn, Grodysławice, Opole Lubelskie.

Był proboszczem parafii w Dorohuczycy, Grabówce, Żdzannem i od 2002 r. w Dębie, aż do przejścia na emeryturę w lipcu 2009 roku.

Od tego czasu ks. Andrzej przez cztery lata posługiwał często w naszym kościele. Odczytywał Msze święte, spowiadał i głosił homilie. Mówił cicho, ale jego nauki były głęboko przemyślane i pełne treści.

Ci, co znali go bliżej, doceniali jego poczucie humoru. Dziękujemy Ks. Andrzejowi za cichą, ale aktywną i pełną serca obecność wśród nas, za modlitwę i ofiarę cierpienia. Ufamy, że teraz patrzy na nas z nieba i dalej pomaga w spokojny, jemu charakterystyczny sposób. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Pogrzeb śp. ks. Andrzeja Karpa odbył się w piątek 27 września w Biłgoraju.

Na zdjęciu ks. Andrzej, wygłaszający 8 maja 2013 r. ostatnią w naszym kościele homilię. Jej fragmenty zamieszczone są na str. 3



MŁODZIEŻOWY WIECZÓR EWANGELIZACYJNY

W środę 25 września br. o godz. 19.00 odbył się pierwszy po wakacjach Młodzieżowy Wieczór Ewangelizacyjny. Poprzedzony był on Mszą św. pod przewodnictwem biskupa pomocniczego Archidiecezji Lubelskiej Józefa Wróbla. Dostojny Gość wygłosił również homilię. Wcześniej ks. Biskup uczestniczył w Nowennie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Nabożeństwo to jest w każdą środę w naszym kościele o 17.45.

Wieczór prowadził ks. Krzysztof Kralka SAC, dyrektor *Pallotyńskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji w Lublinie*. Bp Józef wygłosił bardzo interesującą katechezę dotyczącą głównie zagadnienia Chrztu Świętego i odpowiadał na pytania uczestników spotkania. Oprawę muzyczną zapewnił młodzieżowy zespół muzyczny pod kierunkiem naszego organisty Jacka Chęckiewicza. Na koniec odnowione zostały przyrzeczenia Chrztu świętego.

Całość spotkania transmitowana była na falach Radia eR.



WITAMY SIOSTRĘ MIRIAM



W naszej wspólnotce parafialnej witamy s. Miriam, która przyszła na miejsce s. Konstancji. Życzymy, by czuła się tu dobrze, a św. Antoni wypraszał wszelkie potrzebne łaski.

I jak tu być pokornym...?

Przyjechałam w sierpniu, myślałam, że nikt nie zauważył. Ksiądz Proboszcz mile powitał, Siostry serdecznie przyjęły do wspólnoty. W szkole i przedszkolu jak zwykle katecheza, czyli moja normalność, a tu każą mi się chwalić...

W ilu placówkach pracowałam? Nie wiem – w zależności od dekretów. W zakonie obowiązuje posłuszeństwo. Ile lat? Jak kto woli, duch młody...

Moje imię z chrztu Ewa – matka, która straciła raj. Imię zakonne Miriam – Ta, która naprawiła wszystko to, co straciła Ewa. Jedna traci życie, druga daje. To tak, jak w naszym zgromadzeniu – Marta, która pracuje i Maria, która wsluchuje się w słowa Pana.

Pan Bóg w swojej pomysłowości zaprosił mnie do Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej. Mogę powiedzieć, że przez całe życie pogłębia moją wiarę i zaufanie. Po prostu wiem, że codzienność, którą mi daje, jest dla mnie najlepsza.

s. Miriam

W sobotę 31 sierpnia ks. Łukasz Waś przekazał Obraz Matki Bożej Częstochowskiej mieszkańcom bloku przy ul. Daszyńskiego 19.

Obraz odprowadzono z kościoła w procesji, ze śpiewem, który prowadził Paweł Jabłonec.

Peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w rodzinach naszej parafii rozpoczęła 16 października 2005 r. po wieczornej Mszy św. od bloku przy ul. Trześniowskiej 1.

Nawiedzenie Obrazu jest wyjątkowym świętem dla rodziny. Powinno być poprzedzone skorzystaniem z sakramentu pokuty i pojednania oraz uczestnictwem we Mszy św. w dniu przyjęcia tak wyjątkowego Gościa.



Fot. Sławomir Wieleba



KSIĄDZ „WUJEK”

Ks. Franciszek Bednar

Poznałem Księdza Wujka dopiero pół roku temu. Przez pewien czas myślałem, że mówi się na niego po rodzinemu, bo tak mu pasuje. Pewnego dnia ks. Proboszcz przyznał się do faktu, że emerytowany ksiądz, który pomaga w niedziele i w pierwsze piątki, jest jego prawdziwym bratem ciotecznym. Trudno Proboszczu, trzeba było podzielić się swoim krewniakiem, bo wszyscy księży u św. Antoniego uznaliśmy go za swojego Wujka. Bogu dzięki, że pozwolili obaj, abyśmy stanowili rodzinę. Jesteśmy o wiele bogatsi z powodu udziału w ich rodzie.

W imię Ojca, i Syna i Ducha... Świętego. Amen. Często tak było, że Ks. Andrzej wstawiał pauzy w takich miejscach, gdzie jedynie on potrafił przerywać rytm zdania. Być może, Duch Święty lubił przerywać mu w trakcie przemówień. Takie westchnienia były jego swoistym znakiem wyróżniającym. Na pewno te momenty były spowodowane słabym zdrowiem. Ks. Andrzej umiał wykorzystać nietypowy styl mówienia —mówił oczyma.

To był człowiek do tańca i do różańca. Bardzo łatwo było pożartować z Wujkiem. Nie wyobrażam sobie, że ktoś mógłby czuć wobec niego dystans wiekowy. Dlatego lubiłem przesadnie ukazywać mu szacunek głębokim ukłonem. Wiadomo, że on wtedy mówił: *Co ty...robisz, człowieku? Jestem zwyczajnym... śmiertelnikiem.*

Gdy wychodził na dwór, by zapalić papierosa, zawsze pytałem, czy idzie „na świeże powietrze”? On odpowiadał z poważną miną: „Wiesz co? Jesteś wstętny!”. Znowu następowała dość długa pauza, podczas której brwi mu się podniosły i uśmiechał się na całego.

Gdy leżał w szpitalu, odwiedziłem go z ks. Proboszczem. Znowu na wesoło oskarżyliśmy go o staranie się, by trafić do oddziału, gdzie leżą same kobiety. On rzekł: *Jest jedno... słowo na ciebie.* Nie musiał nic więcej mówić. Już domyślałem się. Ale żeby nie było żadnej wątpliwości dodał: *Wstętny.* Oczy mu się uśmiechały, a dopiero nieco później usta.

Od czasu do czasu rozmowy między kapłanami obejmują tematy ogólnokościelne i szybko wychodzi na jaw, kto z nas za dużo bawi się myślami: „Gdybym był papieżem...” i tym podobnie. Kiedy kolejka przychodziła na komentarz od

Wujka, on wymawiając jedno z dwóch słów przeciągał: *Niiiiiiiiiee* albo *Gdziiiiiiiiiee*, dopowiadając: *Jestem księdzem emerytem, a nie żadnym biskupem. Jesteś nie...poważny.*

Wujek nie bardzo wiedział, czy lepiej poddać się agresywnemu leczeniu, czy pozwolić, aby choroba zabrała mu życie w sposób bardziej naturalny. Myślał, że najbardziej chciał jeszcze żyć, aby zobaczyć, jak rozwija się Kościół i rodzina, które dla niego były jedną i tą samą wspólnotą. On dobrze widział, że trzeba się zawsze starać, aby Kościół dojrzewał, rozwijał się i trafiał do serc, które jeszcze nie są z nami. Jednocześnie widział i rozumiał, że jego rola z wiekiem i stanem zdrowia już się zmienia, i zaakceptował to pokornie. Myślał, że ten jego sposób przyjęcia ograniczeń był związany z głębokim przekonaniem, że będzie miał powołanie w tamtym świecie, wcale nie mniejsze niż tu.

Pewnego dnia, wyjątkowo byliśmy we dwóch w zakrystii, jako jedyni „żywi księży” na terenie parafii, a on słabo się czuł. Nagle jedna osoba czegoś pilnego potrzebowała przed powrotem do pracy. Zaczęła się miało nabożeństwo. Do konfesjonalu uformowała się kolejka. Wszystko naraz. Skonsultowałem się z Wujkiem, a on powiedział: *Trzeba temu człowiekowi... pomóc, ale nie bardzo można. Zobacz, czy on mógłby napisać to, czego... chce na karteczce. Kiedy*

miejszcowi powrócą, to będą mogli do niego zadzwonić. Nie wiem, jakie to jest...nabożeństwo. Weź ze sobą ministranta, a on ci powie, co masz... zrobić, i już! Zrobił minę, która przypominała mi Jerzego Stuhra, a następnie poszedł do ogrodu na świeże powietrze.

Ks. Proboszcz opowiadał mi, jakim Wujek był proboszczem. Podkreślał, że bardzo chętnie pozwalał, aby ludzie świeccy angażowali się według swoich możliwości, ile się tylko da. Niekoniecznie ksiądz musi wszystko robić. Kto ma chęć, ma zaproszenie. Każdy jest mile widziany. Każdy jest bratem ciotecznym lub siostrą z rodziny parafialnej. Zobaczmy, co potrafi. Wszystko, co się tu dzieje jest wspólnym dziełem... normalnie, tak jak w rodzinie.

Jako spowiednik, Wujek przypominał, patrząc przy tym głęboko w oczy, że Pan Bóg jest miło... sierny. Trzeba więc mieć zaufanie do Niego i nie przejmować się tym, co się już stało. Ważniejsze jest to, co będzie..., a Pan Bóg stworzył nas nie po to, abyśmy się gnębili. On chce, abyśmy się cieszyli.

W imieniu całej parafii, wszystkich kapłanów i krewnych, życzymy Wujkowi, aby śmierć była dla niego narodzeniem do nowego życia, a dla nas zaledwie krótką przerwą między jego wyrazami zachęty i ogromnej życzliwości. Pan Bóg ma jeszcze wiele zadań dla niego. Obyśmy mieli cierpliwość i skupienie, aby dalej go posłuchać!

CZY BOGU MOŻNA POWIEDZIEĆ „NIE”?

Śp. ks. Andrzej Karp swoją ostatnią homilię wygłosił 8 maja 2013 r. w dniu imienin naszego ks. Proboszcza. Przywołał postać św. Stanisława, biskupa krakowskiego, który odważył się przeciwstawić królowi Bolesławowi. Wytknął mu niemoralne postępowanie. Ks. Andrzej podkreślił wówczas, że człowiek wierzący zawsze będzie stanowił wyrzut sumienia dla tych, którzy żyją tylko sprawami tego świata. Tak było w historii świata i Polski. Wyrzutem sumienia był dla króla Bolesława Śmiałego biskup Stanisław, który wypominał mu niemoralne prowadzenie i zapłacił za to najwyższą cenę.

„Jan Paweł II zadał milionom ludzi zgromadzonym na Błoniach pytanie: *Czy wolno człowiekowi Bogu powiedzieć „nie”?* Wolno. Człowiek może powiedzieć Bogu „nie”. Tylko, w imię jakiej logiki? – powiedział ks. Andrzej. – (...) W serialu o Annie German jest scena, kiedy umierająca babka (ewangeliczka z Holandii) daje swojej córce, czyli matce Anny, Biblię. Córka jednak gdzieś ją chowa. Nie jest jej potrzebna.

Kiedy Anna German jest już ciężko chora na raka, przychodzi do niej synek i mówi: *Mamusiu, poczytasz mi na dobranoc?* Tak. Synek więc szuka jakiejś książki i znajduje tę Biblię. Anna otwiera Pismo Święte i zaczyna czytać Psalm: *Pan jest moim pasterzem. Nie brak mi niczego.* Przychodzi potem pastor protestancki i udziela chrztu piosenkarce. Telewizja, o pewnej linii, odważyła się pokazać, że człowiek poszukuje Boga. (...) Czy więc człowiek może powiedzieć Bogu „nie”? Może. Ale wiele jest przykładów, że u schyłku życia, człowiek poszukuje Prawdy. (...) Pan był przykładem dla św. Stanisława, ale czy jest On naszym Pasterzem? Amen”.



1 października – Św. Teresy od Dzieciątka Jezus (1873-1897)

Urodziła się w Alençon (Normandia). Kiedy miała 4 lata, umarła jej matka. Wychowana w pobożnej rodzinie chrześcijańskiej i w internacie benedyktynek w Lisieux, w piętnastym roku życia (za dyspensą Leona XIII) wstąpiła do klasztoru karmelitanek. Była niezwykle dojrzała duchowo. Starła się doskonale spełniać wszystkie, nawet najmniejsze obowiązki. Nazwała to „małą drogą dziecięctwa Bożego”. Widząc, że miłość Boga jest zapomniana, oddała się Bogu, jako ofiara za zbawienie świata. Swoje przeżycia i cierpienia opisała w księdze „Dzieje duszy”. Beatyfikował ją Pius XI w 1923 r., a kanonizował dwa lata później.

3-4 października – Dziewiąta rocznica nawiedzenia Matki Bożej w kopii Jasnogórskiego Wizerunku w naszej parafii w roku 2004.



2 października – świętych Aniołów Stróżów

Anioły, to duchowe istoty pośredniczące między Bogiem a ludźmi. Aniołowie byli obecni w nauczaniu Kościoła już od pierwszych wieków, w dziełach wybitnych myślicieli chrześcijańskich, m.in. św. Augustyna, św. Hieronima, czy św. Bazylego. Do grona świętych, którzy szczególnie czcili aniołów, należeli także m.in. Bernard z Clairvaux, Stanisław Kostka, Franciszek Salezy czy Jan Bosko.

Aniołom oddawano cześć już w liturgii starochrześcijańskiej. Osobne święto pojawiło się dopiero w XV w. na Półwyspie Iberyjskim. Papież Pius V zniósł to święto w drugiej połowie XVI w., w 1608 r. zostało ono jednak przywrócone przez Pawła V. Klemens X w 1670 r. rozszerzył je na cały Kościół, a w 1893 r. Leon XIII wyznaczył w kalendarzu termin święta na 2 października.



Ks. Szymon Szlachta

śpiewaliśmy Gorzkie Żale. Na nabożeństwa różańcowe chodziliśmy z kolegami do kościoła codziennie, a majówkę śpiewaliśmy przy krzyżu.

Rodzina moja była religijnie zdrową, a nie dewocyjną, tradycyjnie polską. Myślę, że moje powołanie wymodliła mi śp. Mama, która jak każda matka kapłana, wspierała i wspiera do dzisiaj w kapłańskiej drodze. W kształtowaniu i rozwijaniu powołania największą rolę po Rodzicach mieli kapłani, których na drodze życia postawiła Opatrzność, a także klerycy naszego Seminarium, którzy podczas wakacji przyjeżdżali do wiejskich parafii. Nazwiska, imiona i zarys ich postaci głęboko noszę w swoim sercu i ponieważ już wszyscy nie żyją, modłę się za nich, aby Bóg dał im radość nieba.

Święcenia kapłańskie otrzymałem 6. sierpnia 1967 r. z rąk ks. Biskupa Piotra Kałwy. Pracowałem na stanowisku wikariusza w Chelmie, w parafii Rozesłania Apostołów, w Puchaczowie, Abramowicach, Mirczu i Łukowej (obecnie diecezja zamojsko-lubaczowska), i w Bychawie. Na stanowisku proboszcza w Wirkowicach i Częstoborowicach.

Szczególnym okresem mojej pracy duszpasterskiej był pobyt w USA. Pracowałem w etnicznej parafii św. Kazimierza w Cleveland Ohio. Niestety, ze względów na jej położenie i wyludnienie, parafia ta została zamknięta.

Czternastoletni okres pracy duszpasterskiej w Bobach wspominam ze wzruszeniem i sentymentem. Z perspektywy tych kilku miesięcy, kiedy przeszedłem w stan emerytalny, mogę tamte lata nazwać czasem „specjalnej łaski” danej mi przez Pana.

Ponieważ parafia w Bobach poświęcona jest Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, swoje duszpasterstwo na starcie zawierzyłem Sercu Pana Jezusa.

Jak już informowaliśmy we wrześniowym wydaniu *Głosu św. Antoniego* w sierpniu powitaliśmy ks. prałata Szymona Szlachtę, który w tym roku przeszedł na emeryturę i obecnie jest rezydentem w naszej parafii. Przez ostatnie kilkanaście lat był on proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bobach niedaleko Kraśnika. Ks. Szymona poprosiliśmy o podzielenie się z Czytelnikami swoimi wspomnieniami dotyczącymi powołania i doświadczeń pracy duszpasterskiej.

Każde powołanie kapłańskie jest łaską Boga i tajemnicą serca młodego człowieka, który na tę łaskę odpowiada i jest jej wierny. Od najmłodszych lat byłem zawsze blisko kościoła i ołtarza, pomimo tego, że do szkoły i kościoła parafialnego miałem 5 km. Wychowałem się i wzrastałem w rodzinie, w której rodzice ciężko pracowali na czarnoziemach hrubieszowskich. Był to czas wytężonej tygodniowej pracy, który rozpoczynał się głośnym odmawianiem pacierza. Uczestnictwo we Mszy św. niedzielnej było obowiązkowo z rodzicami. W moim domu w Wielkim Poście



Drogim Solenizantom: naszemu Rodakowi, Biskupowi Arturowi Mizińskiemu, ks. Arturowi Janczarkowi, ks. Łukaszowi Wasiowi i ks. Franciszkowi Bednarowi składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i życzliwości ludzkiej.

Niech Maryja, św. Antoni i św. Łukasz Ewangelista oraz św. Franciszek z Asyżu wypraszają u Jezusa wszelkie łaski potrzebne w pracy duszpasterskiej.

sa. To zawierzenie wydało wspaniałe i błogosławione owoce w wymiarze duchowym i materialnym.

Posługę duszpasterską rozpoczęliśmy od odnowy duchowej poprzez przeprowadzenie tygodniowych Misji Świętych, których w Bobach nie było 19 lat. Na pamiątkę zakończenia Misji Świętych, które wypadło 13 maja 2000 r., została ufundowana figurka MB Fatimskiej i odbyło się pierwsze nabożeństwo ku czci Matki Bożej. Do dnia dzisiejszego, przy bardzo licznej frekwencji, bez względu na porę roku i pogodę, każdego 13. dnia miesiąca gromadzą się licznie wierni modląc się w intencjach osobistych, rodzinnych, losowych i za zmarłych.

Otoczyliśmy troską duszpasterską starszych i chorych parafian, organizując spowiedzi św. i Komunię Świętą w okresie adwentowym i Wielkiego Postu w budynkach szkolnych. W tych przypadkach wielką pomoc i zrozumienie okazała Dyrekcja Szkół i grono nauczycielskie.

Przy parafii powstało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i dwie grupy modlitewne Margarettek. W pracy nad dziećmi wielką pomocą wykazali się katecheci świeccy. Ponadto piękne przygotowanie do liturgii, duża grupa ministrantów, lektorzy, schola dziecięca i chór parafialny podnosiły estetykę nabożeństw i pogłębiały wiarę.

Do tej posługi duszpasterskiej dołączyła się Rada Duszpasterska i Parafialna, którym na sercu leżało gruntow-

ne odnowienie zewnętrzne i wewnętrzne świątyni, budynku plebanii i zabudowań gospodarczych, ogrodzenia cmentarza grzebalnego, parkingu parafialnego, położenie nowego marmurowego prezbiterium i centralnego ogrzewania. Zwieńczeniem prac duchowych i materialnych były Misje parafialne w 2011 r.

Jednak największym darem dla parafii była nominacja na biskupa i konsekracja ks. dr. Artura Mizińskiego. Był to dar Ducha Świętego nie tylko dla Kościoła Lubelskiego, ale dar dla parafii, z którego jesteśmy dumni. Biskup Artur przez cały czas mojej posługi dawał świadectwo miłości, przywiązania i troski o swoją parafię. Myślę, że solidnie przepracowane lata mojego proboszczowania mogą parafię i mnie napawać dumą i satysfakcją dobrze spełnionego powołania.

Myśląc o tych, którzy czują powołanie do życia kapłańskiego, wydaje mi się, że trudno jest dawać jakieś konkretne rozwiązania i ukazywać jeden model kapłana dla kandydatów do kapłaństwa. Każdy z nas jest inny. Trzeba łaskę powołania oprzeć na modlitwie, adoracji Najświętszego Sakramentu, liturgii i miłowaniu drugiego człowieka, takim, jaki jest, i na miłowaniu Kościoła. Powtórzę za ks. dr. Markiem Słomką, Rektorem naszego Lubelskiego Metropolitalnego Seminarium Duchownego: *Sutanna i kapłaństwo tylko dla twardzieli.*

KALENDARIUM

4 października - Św. Franciszka z Asyżu (1181-1226)

Był synem zamożnego kupca. Jego młodość, to czas beztroskiego życia. Brał udział w lokalnych wojnach, dostał się też do niewoli. W Spoleto miał sen, w którym usłyszał wezwanie Boga. Powrócił do Asyżu, podjął modlitwę, umartwienia i posługę ubogim. W kościółku Matki Bożej Anielskiej koło Asyżu uświadomił sobie, że Bóg wzywa go do duchowej odnowy Kościoła. Przywdział habit zakonny, zamieszkał w pustelni i poświęcił się służbie ubogim. Założył zakon Braci Mniejszych, franciszkanów (1209). Później, drugi zakon - klaryski (1211) oraz dla świeckich tzw. trzeci zakon (1221). Wspólnota franciszkańska szybko ogarnęła całą Europę. Dzięki Franciszkowi świat ujrzał ludzi z kart Ewangelii: prostych, odważnych i pogodnych. W 1226 r. kanonizował go Grzegorz IX.



5 października – Św. Faustyna Kowalskiej (1905-1938)

Urodziła się w Głogowcu niedaleko Łodzi. Pochodziła z wiejskiej ubogiej rodziny. Mając 16 lat pracowała jako służąca. Cztery lata później została przyjęta do klasztoru sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Wykonywała proste prace w ogrodzie, w kuchni, piekarni, na furcie.

Miała jedno pragnienie: uświęcić się w pracy i cierpieniu. Była obdarzona darem modlitwy kontemplacyjnej. Na polecenie spowiednika spisała swoje mistyczne przeżycia w *Dzienniczku*, który stanowi perłę duchowości chrześcijańskiej. Ogłosiła na nowo przesłanie o Miłosierdziu Boga. Beatyfikowana została w 1993 roku, a 30 kwietnia 2000 roku kanonizowana w Rzymie przez Jana Pawła II.



www.urzedow.pl - Kościół w Bobach

7 października - Matki Bożej Różańcowej

Wspomnienie MB Różańcowej zostało ustanowione na pamiątkę zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad przeważającymi wojskami tureckimi pod Lepanto. Nieoczekiwana zmiana wiatru uniemożliwiła manewry muzułmanom, a sprzyjała flocie chrześcijańskiej. Bitwa trwała zaledwie cztery godziny. Pius V, który żarliwie modlił się na różańcu o zwycięstwo, był świadomy, komu zawdzięcza cudowne ocalenie Europy. Dlatego uczynił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej dla kościołów, w których istniały Bractwa Różańcowe. Klemens XI, w podzięce za zwycięstwo nad Turkami pod Belgradem (1716), rozszerzył święto na cały Kościół. W 1885 r. Leon XIII zalecił, by w kościołach odmawiano Różaniec przez cały październik.



9 października – Bł. Wincentego Kadłubka (1150?-1223)

W roku 1203 został biskupem w Krakowie. Był jednym z ojców soborowych podczas obrad Soboru Laterańskiego IV. Wraz z abp gnieźnieńskim Henrykiem Kietliczem, był przywódcą obozu reformatorskiego dążącym m.in. do wprowadzenia celibatu i uniezależnienia się Kościoła w Polsce od władzy świeckiej. W 1217 r. zrezygnował z biskupstwa krakowskiego i rozpoczął życie zakonne. Wybrał opactwo w Jędrzejowie. Drogę z Krakowa przeszedł pieszo. Na polecenie księcia Kazimierza II Sprawiedliwego spisał po łacinie liczące cztery księgi dzieło pt. *Kronika polska*, które stanowi główne, aczkolwiek niezbyt wiarygodne źródło historii dziejów Polski tamtego okresu. W kronice tej podkreśla głównie moralny wymiar opisywanych wydarzeń.



Homilia 26.08.2013 MB Częstochowskiej Ks. Andrzej Gołębiowski SDB

Często są niebieskie, ale bywają i szare. Są brązowe, ale zdarzają się piwne. Czasami są też czarne. Wszystkie są piękne... Ludzkie oczy. Ale są takie, które ze wszystkich oczu świata są najpiękniejsze. To są oczy matki. Patrzyłeś w takie oczy? Patrzysz w nie? Kiedy idziemy na Jasną Górę, patrzymy w oczy Matki. One są najpiękniejsze. Dlaczego? Bo oczy Matki patrzą z miłością i dzięki tej miłości dostrzegają wszystkie potrzeby każdego dziecka.

Na weselu w Kanie Galilejskiej było mnóstwo gości, ale tylko jedna osoba zauważyła problem nowożeńców. To była Matka. Choć jeszcze nie była dana z krzyża jako Matka wszystkich ludzi, już od Zwiastowania rozumiała swoje powołanie i posłanie. Bo jest Arcydzielną, jak mówi autor Księgi Przysłów. I Ona jedna zauważyła, że nie mają już wina.

Idziemy dzisiaj do Maryi, aby Jej wzrok zauważył nasze wszystkie braki. Nie jest to brak wina, każde (...) można kupić w sklepie. Ale wciąż mamy brak wiary, Boga, miłości, drugiego człowieka. Niech Ona spojrzy na każdy Twój brak i powie do Jezusa: *Zobacz, czego mu potrzeba.* (...) Może jesteś niecierpliwy, bo tyle lat Ją o coś prosisz. Tyle lat chodzisz na Jasną Górę, do Wąwolnicy, do lubelskiej katedry. Tyle lat odmawiasz Różaniec i patrzysz w Jej oczy. I nic... Nic się nie zmienia, nic się nie dzieje. A Ona jeszcze raz mówi Ci dzisiaj: *Popatrz w moje oczy.* I tylko w nich możesz znaleźć ukojenie wszystkich braków. Ona mówi Ci: *Uczyń wszystko, co powie Ci mój Syn, Jezus Chrystus.* Czy jesteś na to gotowy?

Co to znaczy – uczynić wszystko? To znaczy – nic nie zostawić sobie i z miłości dać wszystko Bogu i innym. Mój kolega był 2 lata temu pod Rzy-

mem na spotkaniu z prof. Renato Buzonnetim, osobistym lekarzem Jana Pawła II, który w czasie całego pontyfikatu dbał o zdrowie Ojca Świętego. Ktoś go zapytał, co było najtrudniejszym momentem tej służby. Wszyscy pomyśleli o momencie śmierci papieża. Mój kolega także. A profesor jakby wyczuł intencje pytającego i powiedział do słuchaczy: *Pewnie myślicie, że to była jego śmierć. Nieprawda. Myśmy byli na nią przygotowani. (...) Najtrudniejszym momentem była tracheotomia, kiedyśmy zdecydowali wstawić rurkę, by papież się po prostu nie udusił. Poszedłem do Ojca Świętego i powiedziałem mu o tym. A on na to: Dobrze, zrobimy to podczas wakacji. A ja na to: Nie, musimy to zrobić już dzisiaj. To prosty zabieg, dzięki któremu będzie mógł lepiej oddychać i funkcjonować. A papież rozłożył ręce i powiedział: Jak trzeba, to trzeba. Ale kiedy wybudzono go po tym zabiegu, okazało się, że nie może nic mówić. (...) Jan Paweł II poprosił o kartkę papieru i coś do pisania. Napisał jedno zdanie: Co wyście mi zrobili? Po chwili jednak dopisał pod spodem: Totus Tuus – słowa, jakie wypowiedział milionom ludzi na całym świecie. Bóg zabierał coś papieżowi przez całe życie. Kiedy był dzieckiem, zabrał mu matkę. Potem w czasie wojny zabrał mu ojca, przyjaciół, którzy zginęli. Zabrał mu nawet ukochany Kraków, a na końcu zabrał mu głos, którym przemawiał do ludzi na całym świecie. Ile trzeba mieć wiary i zaufania, żeby napisać takie post scriptum?*

Nie wiem, co dzisiaj zabrał Ci Bóg? Z jaką pustką i wewnętrznym rozdarcie przychodzisz dziś do kościoła? Popatrz jeszcze raz w oczy Matki. Matki, która wszystko rozumie i wspiera w każdy czas. Matki obecnej i na weselu, i pod krzyżem. Jeszcze raz popatrz w Jej oczy, aby napełnić się mocą, którą daje Jej miłość. (...) Niech te oczy popatrzą na Ciebie z miłością i w Twojej miłości Cię

umocnią i dadzą siłę, byś wytrwał w każdej miłości Twojego powołania. Bo tak patrzą tylko Jej oczy. (...)

Pewien nasz współbrat salezjanin z Indii napisał tekst, którym się podzielę. Słuchając go pomyślimy przede wszystkim o oczach naszych matek. Pomyślimy też o innych oczach, które patrzą na nas z niewysłowioną miłością.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, widziałem cię, jak przyklejałaś mój pierwszy rysunek na lodówce i od razu chciałem namalować kolejny.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, widziałem cię, jak dawałaś coś do jedzenia zabląkanemu kotu, i nauczyłem się, że należy obchodzić się dobrze ze zwierzętami.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, widziałem cię, jak przygotowywałaś dla mnie moje ulubione ciasto, i nauczyłem się, że w życiu małe rzeczy mogą stać się czymś nadzwyczajnym.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, widziałem cię, jak gotowałaś obiad i niosłaś do chorego przyjaciela, i nauczyłem się, że musimy troszczyć się jedni o drugich.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, widziałem cię, jak dbasz o nasz dom i o tych, którzy w nim mieszkają, i nauczyłem się, że trzeba troszczyć się o to, co otrzymaliśmy.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, widziałem cię, jak stawiasz czoła twoim obowiązkom nawet wtedy, gdy nie czułaś się dobrze, i nauczyłem się, że kiedy dorosnę, muszę być odpowiedzialny.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, widziałem płynące z twoich oczu łzy, i nauczyłem się, że czasami pewne rzeczy są powodem cierpienia i że płacz jest czymś dobrym.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, widziałem, jak byłaś zaniepokojona, i chciałem stać się tym wszystkim czym mogłem być.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, nauczyłem się większej części lekcji życia, którą będę musiał znać, aby kiedy dorosnę być dobrym i pożytecznym człowiekiem.

Kiedy myślałaś, że ja nie patrzę, spojrziałem na ciebie i chciałem ci powiedzieć: «Dziękuję za to wszystko, co zobaczyłem, kiedy myślałaś, że ja nie patrzę».

Kiedy zawiodą Cię wszystkie oczy, nie myśl, że nikt na Ciebie nie patrzy. Są jeszcze jedne oczy, które patrzą nieustannie – oczy Maryi. Idź do Niej, w nie patrz i słuchaj, co Ona Ci mówi. To nieprawda, że Jej oczy na Ciebie nie patrzą.

SPOTKANIA WSPÓLNOT PARAFIALNYCH 2013/2014

- | | |
|---|---|
| 1. Schola dziecięca | sobota godz. 11.00 |
| 2. Eucharystyczny Ruch Młodych | środa godz. 17.00 |
| 3. Liturgiczna Służba Ołtarza
Kandydaci na ministrantów
Ministranci
Lektorzy | sobota godz. 9:30
sobota godz. 9:30
I sobota miesiąca godz. 11:00 |
| 4. SHK „Zawisza”
Wilczki
Harcerki i harcerze | sobota godz. 9.00
sobota ok. godz. 9.00 |
| 5. Ruch Światło-Życie | niedziela po Mszy wieczorowej |
| 6. Katolickie Stow. Młodzieży | piątek godz. 19.15 |
| 7. Młodzieżowy Zespół Muzyczny | sobota godz. 12:00 |
| 8. Duszpasterstwo Studentów | niedziela. godz. 19:00 |
| 9. Żywy Różaniec | I niedziela miesiąca po Mszy o godz. 12.00 |
| 10. Legion Maryi | poniedziałek godz. 19.00/X-IV-16.00 |
| 11. Krąg Biblijny | wtorek godz. 19.00 |
| 12. Domowy Kościół | spotkania w IV kręgach |
| 13. Akcja Katolicka | III środa miesiąca godz. 19:00 |
| 14. Chór Cecyliński | wtorek, czwartek godz. 19.00 |
| 15. Nadzwyczajni Szafarze Kom. Św. | okazjonalnie |
| 16. Punkt Charytatywny | poniedziałek 15.30-16.30 |
| 17. Rada Parafialna | wg ogłoszenia |
| 18. Rada Duszpasterska | wg ogłoszenia |
| 19. Anonimowi Alkoholicy | wtorek godz. 19.00 |
| Dyżur w ostatnią niedzielę m-ca | 17.00-19.30 w domu parafialnym |
| 20. Al-Anon | wtorek godz. 19.00 |
| 21. Al-Teen | wtorek godz. 19.00 |
| 22. Kandydaci do Sakramentu Bierzmowania | |
| 23. Szkolne Koło Caritas | |
| 24. Wolontariat szkolny | |
| 25. Szkolne Towarzystwo Przyjaciół Seminarium | |
| 26. Szkolne kółko Różańcowe | |

KALENDARIUM

13 października – XIII Dzień Papieski

Tegoroczny XIII już Dzień Papieski, decydują Konferencji Episkopatu Polski, obchodzony jest pod hasłem „Jan Paweł II – Papież Dialogu”.

„Błogosławiony Ojciec Święty Jan Paweł II był mistrzem dialogu. Nie tylko w sensie teoretycznym. Jego pouczające słowa o tym zagadnieniu zyskiwały niezwykłą siłę oddziaływania i swoisty blask prawdziwości poprzez prezentowaną przez Papieża unikalną postawę w kontakcie z drugim człowiekiem. Cechował ją niezwykle wręcz szacunek dla tego „innego”, z którym się spotykał, budowany na respektowaniu jego ludzkiej godności. Wynikała ona ze świadomości, że każdy człowiek ma przecież Boży rodowód, nawet jeśli tego nie uznaje lub jeszcze nie odkrył” (ks. Dariusz Kowalczyk).

14 października – Bł. Radzima Gaudentego (+ 1006/1011?)

Był przyrodnim bratem św. Wojciecha. Razem z nim wstąpił do benedyktynów na Awentynie. Towarzyszył mu w misji do Prusów. Po męczeńskiej śmierci św. Wojciecha i przeniesieniu ciała do Gniezna, udał się do Rzymu. Papież Sylwester II ustanowił go biskupem. Po powrocie do Polski podjął w 1000 roku obowiązki pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Metropolii podlegały wtedy biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kolobrzegu.

16 października – 35. rocznica wyboru bł. Jana Pawła II na Stolicę Piotrową

Jan Paweł II sprawował swój pontyfikat w duchu pamiętnych słów, których użył na samym początku swojej misji: „Nie lękajcie się, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi, otwórzcie drzwi jego zbawczej władzy”.

16 października - Św. Jadwigi Śląskiej (1174-1243)

Otrzymała staranne wykształcenie w domu rodzinnym i u benedyktynek w Kitzingen. W trzynastym roku życia poślubiła Henryka I Brodatego, księcia Wrocławia, z którym miała siedmioro dzieci. Przeżyła śmierć męża i prawie wszystkich dzieci. Jej ukochany syn, Henryk Pobożny poległ w bitwie z Tatarami pod Legnicą. Ostatnie lata spędziła w ufundowanym przez siebie klasztorze cysterek w Trzebnicy, gdzie jej córka Gertruda była przełożoną. Zasłynęła z pobożności i czynów miłosierdzia. Chociaż nie składała ślubów, prowadziła surowe życie, jak mniszka. Kanonizowana została przez Klemensa IV w 1267 roku. Jej relikwie spoczywają w Trzebnicy.

KALENDARIUM

18 października - Św. Łukasza, Ewangelisty (I w.)

Z wykształcenia był lekarzem. Jest autorem Ewangelii oraz Dziejów Apostolskich. To jemu zawdzięczamy większość wiadomości o dzieciństwie Jezusa. Zmarł prawdopodobnie śmiercią naturalną w wieku 84 lat.



20 X 2013 - Światowy Dzień Misyjny. Niedziela Misyjna

Chciałbym was wszystkich zachęcić, abyście byli głosicielami Dobrej Nowiny Chrystusa i jestem szczególnie wdzięczny misjonarzom, kapłanom *fidei donum*, zakonnikom, zakonnicom, wiernym świeckim – ciągle coraz liczniejszym – którzy odpowiadając na wezwanie Chrystusa, opuszczają swoją własną ojczyznę, aby służyć Ewangelii na innych ziemiach i w innych kulturach. Chciałbym jednak również podkreślić, że obecnie młode Kościoły wspaniałomyślnie angażują się w posyłanie misjonarzy do Kościołów, które znajdują się w trudnej sytuacji – nierzadko do Kościołów w krajach od dawna chrześcijańskich – w które wnoszą świeżość i entuzjazm, z jakimi przeżywają wiarę, która odnawia życie i daje nadzieję. Żyć zgodnie z tym powiewem uniwersalności, odpowiadając na wezwanie Jezusa „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19), stanowi bogactwo każdego Kościoła partykularnego, każdej wspólnoty, a posyłanie misjonarzy nigdy nie jest stratą, lecz zyskiem.

Z Orędzia Papieża Franciszka

20-26 X 2013 Tydzień Misyjny



NIE MOŻEMY ŻYĆ BEZ EUCHARYSTII

część I

Ks. Prałat Marian Matusik

Trzy lata temu było to główne hasło dekoracji na I Komunię Świętą. Wspaniałe hasło, bardzo ważne stwierdzenie naszej wiary. Dlaczego? Odpowiada Pan Jezus (J 6,34) i cały 6 rozdział tej Ewangelii: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6,51) ... „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem” (J 6,55) ... „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 58b)

- Nie możemy żyć bez adoracji.

W starożytności chrześcijańskiej adoracja Najświętszego Sakramentu wyrażała się przede wszystkim w godnym i pełnym uczestnictwie we Mszy św. oraz czią, jaką otaczano Komunię Świętą zanoszoną do chorych i więźniów. Gdy zaczęto przechowywać Eucharystię, to właśnie w celu adoracji. Podobnie, gdy brano Eucharystię w podróz, albo pustelnicy na pustynię.

Od XII wieku post eucharystyczny był też wyrazem uszanowania i czci dla Eucharystii. Św. Augustyn twierdzi nawet, że byłoby grzechem nie uwielbić Eucharystii przed Jej spożyciem. Kiedy malała liczba przyjmujących Komunię Świętą, przesunięto adora-



cję na moment przeistoczenia – podniesienia. Od XII w. pojawiły się tabernakula w kościołach, a wieczna lampka do oddania należnej czci. Ożywienie kultu Eucharystii nastąpiło w XIX w., z inicjatywy karmelity Hermana Cohena. Nauczanie Soboru Watykańskiego II podtrzymało doniosłość praktyki adoracji Najświętszego Sakramentu, dla życia duchowego. Jak bardzo przyczynił się do zachęty adoracji bł. Jan Paweł II.

I oto nadszedł czas, aby w naszej parafii była stała, codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Mamy już sporą grupę osób, które bez Eucharystii nie mogą żyć. Niech codzienna adoracja przyczyni się, a na pewno tak się stanie, do rozwoju duchowego całej społeczności. Pan Jezus w Eucharystii i adoracji jest największym źródłem życia duchowego.

Cdn.

CAŁODZIENNA ADORACJA



Od 1.10.2013 r. w naszym kościele rozpocznie się całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Codziennie, z wyjątkiem niedziel, po Mszy św. w godz. 7.30 do 18.00 będzie wystawiony Najświętszy Sakrament. Adoracja będzie odbywać się w ciszy, z wyjątkiem:

- godz. 8.00 i 15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego
- godz. 12.00 – Anioł Pański
- godz. 17.15 – Różaniec i Koronka do Miłosierdzia Bożego

Codzienna adoracja jest wielkim zaszczytem i radością dla nas, a jednocześnie zobowiązaniem, by Pan Jezus nigdy nie był sam w kościele.

Świadomość, że Chrystus czeka na nas w Najświętszym Sakramencie, powinna mobilizować do częstszych wizyt w kościele, który będzie otwarty przez cały dzień. W Roku Wiary, który kończy się 24 listopada, jest to okazją, by zbliżyć się do Boga i pogłębić z Nim osobistą relację. Utrzymane zostaną adoracje do godz. 21.00 w pierwszą sobotę miesiąca i każdego 16. dnia – w intencji Ojca Świętego Franciszka, Benedykta XVI seniora i kanonizacji bł. Jana Pawła II.



MODLITWA Z MEDYTACJĄ

Opracowanie

Tomasz Kamiński

Różaniec jest modlitwą powszechną. Odmawiany jest indywidualnie i w grupach, np. w kołach Żywego Różańca. Zwyczaj wspólnego odmawiania Różańca w kościele w październiku zawdzięczamy papieżowi Leonowi XIII, który w 1885 r. zalecił to dla całego Kościoła. Jego historia zaczyna się znacznie wcześniej.

Pierwsze zapisane chrześcijańskie świadectwo wielokrotnego powtarzania tych samych modlitw, zawdzięczamy historykowi Kościoła, Sozomenowi, który o Pawle z Teb (228-341) napisał: „Ciągłe się modlił, codziennie trzysta modlitw składając Bogu w ofierze, jakby się uiszczal z jakiejś daniny. Aby się zaś niepostrzeżenie nie pomylił w rachubie, trzysta kamyków wrzucał w zanadrze, i po każdej modlitwie jeden kamyk wyrzucał. Kiedy wyrzucił ostatni kamyk, znaczyło to, że liczba modlitw równa się pełnej liczbie kamyków”. Pierwsze świadectwo wielokrotnego odmawiania *Zdrowaś Maryjo* znajdujemy w żywocie Ildefonsa, biskupa Toledo (†667). Jednak zwyczaj modlenia się słowami Archanioła Gabriela do Maryi jest wcześniejszy.

Przyłączanie imienia Jezus do Pozdrowienia Anielskiego trwało dosyć długo. Może być to związane z nabożeństwem do Imienia Jezus zapoczątkowanym przez św. Anzelma z Canterbury (1033-1109). Papież Urban IV (1261-1264) udzielił 30 dni odpustu za dołączenie do Pozdrowienia Anielskiego imienia Jezus. Papież Jan XXII (1316-1334) oraz Innocenty VIII kilka razy popierali odpustami ten dodatek. Druga część od słów *Zdrowaś Maryjo*, została umieszczona w brewiarzu rzymskim dopiero na polecenie Piusa V (1566-1572).

Św. Dominik (†1221) odegrał szczególną rolę w dziejach modlitwy różańcowej. Ogromny propagator różańca, bł. Alanus de La Roche (1428-1475) wielokrotnie podkreślał jego rolę w krzewieniu Różańca. Z czasem odmawianie modlitw różańcowych zaczęto łączyć z medytacją nad istotnymi tajemnicami wiary. W klasztorze kartuzów w Trewirze na początku XV w. zaczęto do *Zdrowaś Mario* dodawać tzw. klauzule. Dwaj kartuzi z tego klasztoru - Adolf z Essen i Dominik z Prus prawdopodobnie jako pierwsi połączyli odmawianie pacierzy z medytacją tajemnic wiary. Ciekawe, że wśród pięćdzie-

sięciu klauzul różańcowych, jakie opracował Dominik z Prus, aż osiem dotyczy działalności publicznej Pana Jezusa.

Pierwszy poświęcony Różańcowi dokument papieski, to wydana 30 maja 1478 bulla *Pastoris aeterni* Sykstusa IV, zatwierdzająca bractwo różańcowe przy kościele Dominikanów w Kolonii.

Podstawowym narzędziem krzewienia tej formy modlitwy były przez wieki bractwa różańcowe, które organizowały nabożeństwa i procesje różańcowe, miały własne kaplice w kościołach, często fundowały dla kościołów obraz Matki Bożej Różańcowej. Zwyczajnym obowiązkiem członków bractwa było odmówienie w ciągu każdego tygodnia całego różańca.

W 1569 r. papież Pius V specjalnym dokumentem nadał Różańcowi formę, która przetrwała do naszych czasów. Lecz historia rozwoju modlitwy wcale się na tym nie zakończyła. Bł. Jan Paweł II w 2002 r. ogłosił list apostolski *O Różańcu Świętym*, w którym ukazał i potwierdził wartość tej modlitwy, zachęcił do jej praktykowania, a także wprowadził nowe tajemnice, które nazwał tajemnicami światła. Obejmują one najważniejsze wydarzenia z okresu publicznej działalności Jezusa, począwszy od chrztu w Jordanie aż do ustanowienia sakramentu Eucharystii.

Bł. Jan Paweł II zakończył list apostolski o Różańcu wezwaniem: *Modlitwa tak łatwa, a równocześnie tak bogata, naprawdę zasługuje, by wspólnota chrześcijańska ponownie ją odkryła. (...): Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie niewysłuchany!*



Bł. Alanus de La Roche

KALENDARIUM

22 października – Bł. Jana Pawła II (1920-2005)

29 października – 13. rocznica konsekracji naszego kościoła

Konsekracji dokonał św. Abp Józef Życkiński. Od tego momentu nasza świątynia stała się budynkiem przeznaczonym do wyłącznej służby Bożej.

Dziękując Bogu za naszą świątyni wspominamy budowniczych kościoła, wszystkich kapłanów i osoby konsekrowane wywodzące się z naszej parafii oraz obecnie i dawniej w niej pracujące. Pamiętamy również o tych, co odeszli do Domu Pana, zwłaszcza o Metropoliecie Lubelskim Józefie Życińskim.

„Konsekracja, czyli uroczyste poświęcenie kościoła i ołtarza, zalicza się do najważniejszych aktów liturgicznych. Miejsce bowiem, gdzie gromadzi się wspólnota chrześcijańska, aby słuchać Słowa Bożego, zanosić modlitwy błagalne, wielbić Boga, a przede wszystkim sprawować sakramenty i gdzie przechowuje się Najświętszy Sakrament Eucharystii, jest szczególnym obrazem Kościoła, Świątyni Boga, zbudowanej z żywych kamieni” (Rytuał).

Z nauczania papieża Franciszka

W środę 25.09.2013 na modlitwie Anioł Pański Papież Franciszek powiedział:

„Chrześcijanin niech się ugryzie w język, zanim zacznie plotkować. Czyż nie wiecie, ile zła wyrządzają plotki Kościołowi, parafiom, wspólnotom! Ugryź się w język, zanim zaczniesz plotkować! Zrobi ci to dobrze, bo język ci spuchnie i nie będziesz mógł mówić i plotkować”.

Mówił też o otwarciu na potrzeby innych chrześcijan:

„To smutne, kiedy widzi się Kościół sprywatyzowany przez taki egoizm i brak wiary, nieprawdą? Kiedy słyszę, że tak wielu chrześcijan na świecie cierpi, jestem obojętny czy reaguję tak, jakby to był ktoś z mojej rodziny? Kiedy słyszę, że tak wielu chrześcijan jest prześladowanych i oddaje życie za wiarę, czy porusza to moje serce, a może w ogóle to do mnie nie dociera? Czy jestem otwarty na brata albo siostrę z naszej rodziny, którzy oddają życie za Jezusa Chrystusa? Postawię wam jeszcze jedno pytanie, ale nie odpowiadajcie na głos, tylko w sercu. Ilu z was modli się za prześladowanych chrześcijan? No, ilu? Niech każdy odpowie w sercu, czy modli się za brata, który doświadcza trudności za to, że broni i wyznaje swą wiarę! Ważne jest, byśmy patrzyli poza swoje podwórko, czuli się Kościołem, jedną rodziną Bożą!”.